

Pracownicy greckiej służby zdrowia mówią „dość”

7 października 2016

Ateny niemal każdego tygodnia są areną protestów kolejnych grup społecznych rozczarowanych polityką rządu SYRIZ-y. Tym razem na ulice wyszli pracownicy publicznej opieki medycznej. Lekarze i pielęgniarki szczególnie dotkliwie odczuwają skutki cięć i redukcji etatów.

„Nasz apel nie dotyczy tylko nas, ale również pacjentów. Pracując w takim tempie nie jesteśmy w stanie opiekować się chorymi zgodnie z naszą etyką. Rząd wprowadzając cięcia uderzył przede wszystkim w osoby na łóżkach szpitalnych” – mówiła agencji Reutera Stella, pracownica szpitala w Salonikach, w którym w ciągu ostatnich trzech lat zatrudnienie zostało zmniejszone o niemal połowę. W podobnej sytuacji są tysiące pracowników z innych placówek. Przemęczenie spowodowane wzrostem liczby pacjentów na jednego lekarza czy pielęgniarkę to norma w greckich szpitalach.

Wczoraj medycy wyszli na ulice w geście protestu przeciwko antyspołecznej polityce, którą rząd Alexisa Tsiprasa realizuje na zamówienie brukselskich biurokratów i tzw. wierzycieli, czyli rządów państw, którym Grecja zalega miliardy euro. Oprócz demonstracji, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, odbył się również strajk. Pracownicy publicznej służby zdrowia w stolicy przerwali dziś pracę na kilkadziesiąt godzin, w innych miejscowościach odmowa trwać będzie całą dobę. Z szacunków związków zawodowych wynika, że w strajku wzięły udział załogi ponad 50 placówek.

Według organizacji zrzeszających pracowników służby zdrowia w Grecji brakuje obecnie 40-tysięcy lekarzy, pielęgniarek i przedstawicieli innych zawodów medycznych. Podczas rządów „lewicowej” SYRIZy zatrudnienie w publicznych placówkach

zmniejszyło się o prawie 8 tys. etatów. Premier Tsipras obiecywał usprawnienie funkcjonowania tego sektora. Realia stworzone przez brukselskiego protektora sprawiły jednak, że przyrzeczenia poprawy nie miały szans się spełnić. Zamiast tego nastąpił gwałtowny regres.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu